Nr. obecny liczy 20 stronic druku. Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VI. Warszawa, dnia 1. Kwietnia 1928. Nr. 7.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.
Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, Warecka 5 m. 5, tel. 196-19. Godziny przyjęć: 11—2 pp. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka.**
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Umarł i Zmartwychwstał!

(UWAGI NA WIELKI TYDZIEŃ).

My, Narodowi księża, znowu będziemy przypominali polskiemu ludowi w szczególniejszy sposób ostatnie chwile ziemskiego żywota Jezusa Chrystusa. Będziemy w podniosłych słowach malować Jego agonję świętą, poprowadzimy w wyobraźni słuchaczy drogą stromą i krwawą, od Getsemane aż na Kalwarję, każemy się przysłuchiwać bluźnierczym krzykom żydowskiej tłuszczy, ponurym odgłosom katowskich młotów i jękom świętej Ofiary: „Boże mój, Boże, czemuś Mię opuścił!".

Potem wyniesiemy z kościoła biało-czerwoną chorągiew zmartwychwstania i wyrwie się z tysięcy ludzkich piersi starożytny śpiew: „Wesoły nam dziś dzień nastał! Alleluja!"

Zmartwychpowstał — Alleluja!
Śmierć zwyciężył — Alleluja!

Ale czy nasza rola do tego ma się ograniczyć, na tem skończyć, że będziemy przewodniczyć obrzędom wielkotygodniowym, śpiewać hymny, żale i wypowiadać mniej więcej udatne cierpiętliwe mowy?

Wcale nie, bo w takim razie bylibyśmy tylko księżmi — obrzędowcami, którym zapłaci parafja, każe śpiewać, mówić, kadzić, grzebać,

więc robią to wszystko nieszczęśliwi najemnicy tak, jak robi grabarz, krawiec, piekarz, albo konduktor kolejowy... A czasem gorzej!

A tymczasem Chrystus powiedział nam, że mamy być solą ziemi, światłem, drogą, siewcami i rybitwami ludzi.

Świat obecny podobny jest do wielkiego grobu, w którym leżą na pół umarłe narody, choć politycznie pozornie wolne, ale skrępowane duchowo i moralnie, toczone przez robactwo niewiary, kłamstwa, obłudy, samolubstwa i pychy... A w tych narodach kłębią się jednostki skrępowane chciwością, chęcią zmysłowego użycia, nienawiścią, bratobójstwem...

Czy myślimy, że wobec takiego grobu wystarczy nasz śpiew, obrzęd, zdawkowe kazanie?

Nie wystarczy!

Choćbyśmy pochrypli, jak Baalowi kapłani!

Śpiewali rzymscy i nierzymscy księża przez tysiące lat przeszło, kadzili, chorągwie nieśli, groby zamykali i otwierali, a dziś więcej bezbożności w Polsce, we Francji, Hiszpanji, Włoszech i Ameryce, więcej kłamstwa, łajdactw, faryzeizmu i ludzkiej krzywdy, niż wtedy, gdy wołał zapoznany przez Swój naród Zbawiciel: „Wykonało się!“

Gdzie się podział trud papieży, biskupów i miljonów księży, jaki skutek ich pompy, inkwizycji, procesji, kadzidła i wymownych wykrzykników Atanazych, Klemensów, Anzelmów, Augustynów, Chryzologów, Boswetów, Fenelonów, albo polskich Skargów, Pelczarów i Teodorowiczów?

Na Bożym świecie nie dzieje się nic bez przyczyny. Każdy najmizerniejszy skutek musi poprzedzać podobna przyczyna. Pamiętajmy o tem my, Narodowi księża! Lękajmy się, uczmy, cieszmy się! Gdy chcemy, aby Łazarz, naród nasz, duchowo i moralnie sparaliżowany, ożył, wstał, to nie wystarczy, abyśmy zaśpiewali mu u wezgłowia: Alleluja! ale trzeba, abyśmy mieli w sobie moc Chrystusową, moc życia i czynienia cudów!

Musimy najpierw stać się sami żywi, silni, mający w sobie Bożego Ducha, Słowo twórcze.

Musi w nas umrzeć stary człowiek grzechu, lenistwa, głupoty i samolubstwa, musimy przejść od Getsemane aż na Kalwarję, a wytryśnie nowe życie, nieznana przedtem potęga, radość, szczęście i zmartwychwstaniemy wszyscy w Chrystusie Jezusie, Panu naszym!

Ks. Fr. Hodur, biskup naczelny K. N.

...Trzeba samemu mieć bohaterską duszę, trzeba samemu stać w szeregu cierpiących i walczących, bo tylko człowiek wielkiego serca i szerokiego poglądu odczuje i odgadnie pokrewne mu duchy i zrozumie ich pobudki.

St. Szczepanowski.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

(Ciąg dalszy).

„Nie mniemajcie, żem przyszedł dawać pokój na ziemię...
(Mat. 10, 34).

3. WALKA CHRYSTUSOWA.

Dawniej już, a także czasu ostatniej wojny, usiłując zjednoczyć ją z wolą Boga, szukano pilnie w Nowym Testamencie miejsc i wypowiedzeń, któreby rozgrzeszały działania zbrojne państw i narodów. Dla sprawy wojny nie zawahano się czerpać broń z Ewangelji. Jednym z przykładów rzekomo „wojennego“ stanowiska Chrystusa miały być słowa Jego: „Nie mniemajcie, żem przyszedł dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju ale miecz. Bom przyszedł, abym rozerwanie uczynił między synem a ojcem jego, między córką a matką jej, także między synową a świekrą jej (Mat. 10. 34-35). A dalej — „Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę, jeżeli już gore?“ (Łuk. 12. 49).

Słowa powyższe świadczyć miały, że Chrystus był rzecznikiem wojny. Miały słowa te dać sankcję dla wojennych poczynań wszystkich czasów. Gdy się zważy posłannictwo Jezusa na ziemi, nowatorski, wręcz buntowniczy wobec tradycji charakter nauki Jego, to zrozumiałem się wyda nazwanie nowej nauki „mieczem“ i „rozerwaniem“ i „ogniem“. Uderzał Zbawiciel słowem płomiennem w stary świat faryzejstwa i obłudy, płomiennem wypalał je żarem Swego serca, łamał mocą ducha czystego. Tak, — „mieczem“ był On dla bezprawia, dla przekupniów handlujących w świątyniach, dla możnych tej ziemi, dla tych, do których wołał: „Biada wam nauczeni w piśmie, faryzeusze obłudni, iż zamykacie Królestwo Boże przed ludźmi... żeście podobni grobom pobielanym... (Mat. 23. 13-27). Biada wam bogaczom: bo już macie pociechę waszę...“ (Łuk. 6. 24).

Był też Chrystus i „rozerwaniem“, rozrywał bowiem i oddzielał plewę od zbóż czystych, świat nowy od starego. Nie głosił i nie chciał zgniłego pokoju w ugodzie ze złem, nie jęczał i nie żebrał, a nauczał, wzywał i gromił. Był jakby dzwon pożarny, bijący w głuszę sumień ludzkich. Budzicielem był dusz martwych, umęczonych, do ziemi przybitych, i dźwigał je w świat Swój, w niebiosa, we wieczność... Nie chciał pokoju, który wyrasta w atmosferze martwoty i bezwładu ducha, nie chciał pokoju drzemiących i umarłych. Nie zniesie bierności wobec spraw Boskich i wiecznych. Stąd Jego „miecze“ i walki. Ale ta walka Chrystusowa to jedna z najświętszych na ziemi i wraz jedynie prawa i godna człowieka i twórcza: walka w święcie ducha, zmaganie się idei i światopoglądów. Jezus chce walki i budzi ją; ale w sumieniu i sercu człowieka. Obwieścił On światu wojnę nową, wojnę z zawiścią, gniewem i zemstą, wojnę ze śmiercią samą, w imię wiecznego życia.

Walka ta już za dni Jego, sprowadzała rozdzielenie duchów w rodzinach i narodach. Sprzeczność zasady chrześcijańskiej ze światem starym, antychrześcijańskim, tak głęboko sięgała w sprawy ludzkie, że nawet najsilniejsze bo rodzinne węzły targała. Walka ta o imię i słowo Jego do dziś nie jest skończona.

Lecz tak pojęta walka nie przesłania Jezusowi smutnej rzeczywistości, która niesie z sobą wojny między narodami. Przewidział w duchu te sprawy, gdy mówił uczniom Swoim: „I usłyszycie wojny i wieści o wojnach; patrzcież abyście sobą nie trwożyli; albowiem musi to wszystko być; ale jeszcze nie tu jest koniec. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi". (Mat. 24, 6-7). Nie sądził Jezus, by dzieje ludzkości szły zawsze drogą pokoju. Widział przyszłość w rozgwarze wojen i parokrotnie o tem wspomina. (Łuk. 14. 31-33, Mat. 23. 37-38; 24, 15-21). I oto ów dobry Pocieszyciel, który słowem Swem i wejrzeniem łzy ludzkie osuszał, na myśl samą o zagładzie Jeruzalem, zapłakał: „A gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto, płakał nad niem mówiąc: Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w tobie, a nie zostanie w tobie kamienia na kamieniu"... (Łuk. 19, 41-44).

Lecz czując grozę całą tych spraw, klęski jakie niesie wojna ludzkości, zapowiada odpowiedzialność tych, którzy wojną podpalają świat, biada tym, którzy wywołują wojny wciąż na nowo, biada tym, którzy na miejsce walki ducha, wywołują walkę zbrojną, niosącą śmierć i zniszczenie. To są gorszyciele ludzkości! „I rzekł do uczniów: „Nie można, aby zgorszenia przyjść nie miały; ale biada temu, przez którego przychodzą". (Łuk. 17, 1).

I nie radzi uczniom Swym mieszać się w sprawy wojny. „A gdy ujrzycie Jeruzalem od wojsk otoczone, tedy wiedźcie, żeć się przybliżyło spustoszenie jego. Tedy ci, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ci, co są pośrodku jej, niech wychodzą, a ci, co są na polach, niechaj nie wchodzą do niej". (Łuk. 21, 20-21).

Zaleca im Jezus unikanie wojennych zawikłań. Nie głosił On wojny narodu żydowskiego, którego był synem, wojny nawet z przemocą Rzymu, a wszak była owa jedną z najsłuszniejszych. Cóż dopiero mógł sądzić o wojnie zaczepnej, zaborczej. „Chociaż czuje się żydem i ojczyznę Swą kocha, odrzuca wojenny patrjotyzm". Gdyż nawet ten „nie usprawiedliwia dlań zniszczenia ludzkiego, a przekroczenia zakazu Bożego za drogo są okupiane".[1]) Potępił zasadniczo, bezwzględnie wojnę. W Ewangelji św. Jana, zalecając miłość wzajemną uczniom Swym, Jezus powiada: „Większej miłości nad tę żaden niema, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjacioły swoje". (Jan. 15, 13).

Więc ofiara życia za przyjaciela, ofiara dobrowolna, idąca z miłości dlań, to miara najwyższa tego uczucia. Lecz to nie mus wojenny, nie zabójstwo wzajemne ludzi na komendę.

Kilkakrotnie wspomina Jezus o stanie żołnierskim. Próbowano w czasie wojny powołać się na to, jako na dowód przychylności Jezusa dla militaryzmu, gdyż żołnierzy wspomnianych nie potępił. Lecz opowieści te o żołnierzach „nie są opowiedziane by stan żołnierski chwalić lub tylko tolerancję dlań wyrazić. To że są żołnierzami jest we wszystkich tych wypadkach o podrzędnem znaczeniu dla opowieści".[2]) Ale w Nowym Testamencie jest inna jeszcze opowieść. Oto, gdy Piłat wydał Jezusa na

[1]) H. Fülster „Kirche und Krieg". Leipzig. Str. 71.

[2]) A. Harnack „Militia Christi". Tübingen 1905. Str. 52.

śmierć, żołnierze wzięli Go „na ratusz, zebrali do Niego wszystką rotę; i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego... A ukrzyżowawszy Go, rozdzielili szaty Jego, i miotali los... (Mat. 27, 27-29, 35).

Tak było pod krzyżem. Dziś żołnierze na piersiach swych noszą krzyże, a od pierwszego krzyżowania Jezusa dzieli już nas dwadzieścia wieków. I oto za dni naszych wciąż i wciąż na nowo odbywa się krzyżowanie Zbawiciela i także przez... żołnierzy, narzędzia wojny. Ale już nie na Golgocie samotnej, dalekiej, a wśród nas, wśród „chrześcijańskich" narodów, na żołnierskich, żelaznych, wojennych krzyżach. Za cóż to bowiem umęczono, na krzyżu zabito Zbawiciela? Za wierną, płomienną, jedyną na ziemi miłość człowieka! A za co obwieszają mundury żołnierza krzyżami?

Ostatniem jakby słowem Jezusa w sprawie zbrojnej walki to te, które zwrócił do Piotra, gdy ten chciał bronić Go przed uwięzieniem w Ogrojcu: „A widząc ci, którzy przy Nim byli, co się dziać miało, rzekli Mu: Panie! mamyż bić mieczem? I uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana i uciął mu ucho prawe. Ale Jezus odpowiadając rzekł: Zaniechajcie..." (Łuk. 22, 49, 51). Albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą." (Mat. 26,52). Tak Chrystus rozbroił Piotra, a z nim rozbroił chrześcijaństwo..

C. d. n.

Szkoły niedzielne dla młodzieży.

(Dokończenie)

Czasy się zmieniły. Kształcenie młodzieży nie należy już dziś jedynie do rodziców, a do całego społeczeństwa. Obecnie też cały ciężar zagadnienia wychowawczego spada na szkołę, gdzie dziecko spędza przeważną część swego życia. Celem wychowania powinno być przygotowanie człowieka w ten sposób, ażeby mógł sprostać oczekującym go w życiu zadaniom. Czy dano jednak młodzieży należyte wychowanie, tego sprawdzianem może być tylko życie codzienne, wraz z wszystkiemi jego komplikacjami i przeciwnościami. I cóż się okazuje? Oto ludzie częstokroć wykształceni i pochodzący z t. zw. porządnych rodzin, odbierają sobie życie. Niektórzy z nich, w pozostawionych przez siebie listach, otwarcie wyznają, że stargali sobie nerwy i że są niezdolni walczyć z przeciwnościami życiowemi. Czy ludzie ci nie byli chrześcijanami? Czy nie uczono ich religji i to przez cały szereg lat? Zapewne że tak. Widocznie jednak nie otrzymali tego, czego im było potrzeba w życiu. Nie będziemy jednak wdawać się tu w szczegółowe badanie tego smutnego zjawiska, a przejdziemy do szkoły niedzielnej.

Ponieważ szkoła niedzielna okazała się bardzo pożyteczną instytucją, przeto też cały szereg Kościołów wcielił ją do swych organizacyj kościelnych. Każdy parafjanin, w szczególności zaś każde dziecko, które ma kiedyś zostać parafjaninem, wymaga stałej opieki duszpasterskiej, takie zaś zajmowanie się poszczególną jednostką w zakładzie naukowym bądź też w parafji, tam gdzie ma się do czynienia z masami, jest wprost nie do pomyślenia. Kościoły przeto stwarzają sobie cały szereg organizacyj pomocniczych, między innemi szkołę niedzielną.

Oto jak wygląda taka szkoła w praktyce. Przygotowawszy sobie

chętną do pracy młodzież, ksiądz dzieli wszystkie dzieci na nieduże grupki (powiedzmy 10 dzieci w każdej), stosownie do ich wieku, rozwoju umysłowego i t. d. i każdemu ze świeckich pomocników swych lub pomocnic przydziela do opieki jedną grupę, stosownie do posiadanych przez pomocnika zdolności. Ksiądz zbiera swych pomocników u siebie raz na tydzień na t. zw. przygotowanie, gdzie przerabia się lekcję niedzielną i omawia wspólnie sposób wykładu. Sama forma prowadzenia szkoły może być różną. Nie będziemy się tu też bliżej nad tem zastanawiali, jest ona bowiem ściśle związana z historją danego Kościoła i odpowiada jego ustrojowi; nie odgrywa też zbyt wielkiej roli, powodzenie bowiem pracy nie zależy bynajmniej wcale od formy czy sposobu, a prawie że wyłącznie od ducha, jaki w szkole panuje.

Zaznaczyć należy, że najlepsi nauczyciele rekrutują się zazwyczaj z byłych uczniów szkół niedzielnych. Przez cały szereg lat, w ciągu których uczęszczali do szkoły niedzielnej, nabyli oni pewnej znajomości Pisma św. oraz dużego doświadczenia, mogą też najlepiej wiedzieć, co należy w przyszłości zastosować, a czego zaniechać. Wiadomości ich zostają następnie rozszerzone przez przygotowania tygodniowe, praktykę, konferencje i kursy dla nauczycieli. Nauczyciel taki. mając przed sobą niewielką grupkę dzieci, ma możność bliższego zetknięcia się z każdem poszczególnem dzieckiem, poznania jego charakteru, warunków, w jakich żyje, jego wad i zalet, dążeń i życzeń, jednem słowem nawiązania serdecznego przyjacielskiego stosunku. Posiadając tak cenne wiadomości, a co najważniejsze zaufanie dziecka, może mu przez udzielanie rad i wskazówek dopomóc do rozwiązywania różnych trudności, jakich nie brak też i w życiu dzieci, a zwłaszcza zaś młodzieży, szczególnie ważną jednak może okazać się ta pomoc w niebezpiecznym i nieraz na całe życie decydującym okresie dojrzewania. Wtedy wierny przyjaciel, który przez cały ciąg swej pracy dążył celowo do tego, ażeby pozyskaną miłość dziecka odwracać od siebie i skierowywać ku Temu, który jedynie potrafi zaspokoić jego pragnienia — wskaże swemu dziecku Jezusa, jako Tego, który może go poprowadzić przez wszystkie trudności życiowe.

Moment ten powinien zasadniczo nastąpić przed 14 rokiem życia; im wcześniej jednak, tem lepiej. W tym czasie bowiem większość z nich opuszcza szkołę i dom i idzie w świat, gdzie czyha nań cały szereg zwodzicieli, jawnych bądź też zamaskowanych. Mając jednak tak wiernego i potężnego przyjaciela, jakim jest Jezus, i wiedząc, gdzie w najczarniejszej nawet chwili życia można zaczerpnąć mocy do walki, przygotowana w ten sposób młodzież wyjdzie z niej zwycięsko. O ile w danej szkole niedzielnej udało się tak wychować powierzone jej dzieci, wtedy można powiedzieć o niej, że spełniła swe zadanie.

Dla K. N. jako młodej jeszcze organizacji kościelnej w Polsce, sprawa wychowania przyszłych członków Kościoła i to w chwili, gdy księża jego nie mają możności udzielania lekcji religji w szkole, jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Mający się zebrać w roku bieżącym Synod powinien się zająć sprawą szkół niedzielnych i zadecydować, w jaki sposób ten błogosławiony dar Boży, jakim jest bezwątpienia wypróbowana u wszystkich narodów Zachodu szkoła niedzielna, ma być wykorzystany dla dobra Kościoła i zbawienia dzieci ludu polskiego.

H. Brzozowski

Głos rzymskiego księdza o Kościele Narodowym.

W Poznaniu wydaje Ks. rzymski Cieszyński od 6 lat Roczniki katolickie. Zadaniem tego wydawnictwa jest dać pełny obraz rozwoju i potęgi wszechświatowej Kościoła papieskiego. Ostatnio wyszedł rocznik za 1928 r. niezmiernie bogatej i ciekawej treści. W 45 rozdziałach, na 700 stronicach, przedstawiony jest pogląd rzymski na najważniejsze prądy religijne, nurtujące współczesne narody. Naświetlenie wypadków, choć wybitnie wyznaniowe, przyznać należy cechuje umiar i wielka rzeczowość osądów. Nas, wyznawców K. N., ciekawi przedewszystkiem ocena naszej pracy w Polsce przez tych, którzy są jej zdecydowanemi przeciwnikami.

Ks. Cieszyński pisze obszernie o Kościele Narodowym w Polsce, używając niestety rzymskim zwyczajem niepotrzebnych wyzwisk, jak sekciarstwo i t. p.:

Kiedym w pierwszym tomie „Roczników Katolickich“ nieśmiało pytał, iżali ten współczesny najazd na Polskę nie wskrzesza czasem naszego 16-go wieku, nie przypuszczałem, że obawy moje tak rychło skłaniać się poczną ku ucieleśnianiu się w szerokiem życiu naszego ludu. Pewnie, że i r. 1927 nie może iść w porównanie z r. 1555,—pewnie, że skromne są jeno zastępy współczesnych nowinkarzy w obec tych mas szlacheckich, uciekających wówczas od Kościoła, lecz oczu nie wolno na to zamykać, że sekciarstwo w Polsce postępuje. A że wiek XX. jest wiekiem nacjonalizmu, więc też współcześni nowinkarze usiłują rozwinąć „narodowe buńczuki“ nad głowami ludu i poszumem „narodowych“ haseł przygłuszyć jego katolicko-narodowe sumienie. A ponieważ dziś katolicyzm jest potęgą bezustannie rosnące, liczą się z nim zawsze i przyjmują większą część jego nauk, starają się „unarodowić“ Kościół, a zwłaszcza wyrwać go, jak mówc, z pop tyranji obcego zwierzchnika — uzurpatora. Dlatego to idea Kościoła narodowego, która w 16. w. miała czas jakiś w samym prymasie Polski, arc. Jakubie Uchańskim, swojego przedstawiciela, padła w Polsce odrodzonej na glebę szczególnie przygotowaną i obrodziła niesamowicie.

Na pierwszy plan tak co do czasu jak i wpływu wysuwa się ten zespół, który uważa siebie za par excellence Kościół narodowy. Ledwie Polska wskrzesła już poczęli ci zamorscy nowinkarze, który w Ameryce w r. 1897 założyli swój Kościół narodowy w Scranton, zapuszczać zagony do Polski. Po ks. ks. Krupskim i Ptaszku, który poparty przez posłów Stapińskiego i Czapińskiego, przedłożył Rządowi podanie o legalizację, objął komendę nad garstką śmiałków hodurowych w sierpniu 1922 r. X. Franciszek Bończak. Poważny brunet, wyglądający na jankiesa, zimny, skupiony w sobie, ująwszy silnie buławę w swoje młode ręce, stał się wnet kręgosłupem tej luźnej gromady księży.

Mimo zewnętrznych tarć bardzo poważnych, mimo odstępców ks. ks. Ptaszka i Huszny i tylu innych, mimo trudności natury ekonomicznej i naporu oraz obrony ze strony katolików, umiał on nietylko utwierdzić się na swoim szańcu przy ul. Madalińskiego w Krakowie, lecz zdobywać przez sobie podwładny kler, coraz to liczebniejsze placówki w najrozmaitszych stronach kraju. Łącznikiem między tym egzotycznym biskupem, lubującym się i w zewnętrznym splendorze biskupim, a parafjanami jest już od pięciu lat organ „Polska Odrodzona“, którego najbujniejszą „okrasą“ to żrąca jak kwas karbolowy nienawiść do „rzymków“ i wszystkich ich poczynań. Pracę bpa Bończaka znamionuje iście zachodnia przedsiębiorczość, rozwaga i trzeźwość, a zarazem godna lepszej sprawy odwaga, jak to wykazały te lata walki i borykania się z najrozmaitszemi przeszkodami i niebezpieczeństwami. Wystarczy przypomnieć głośną na całą Polskę awanturę, jaką wywołała bójka na wykładzie bpa Hodura, w niedzielę 21 listopada 1926 r. w Warszawskim kinie „Pan“, kiedy to napastnicy, uzbrojeni w laski poczęli rozpędzać zebranie zwołane przez hodurowców, rzucono stołem w stronę bpa Hodura i wtedy bp. Bończak zasłonił go sobą. Pobito wtedy prócz obydwu dostojników zamorskich jeszcze kilka osób.

To też jak widoczne, bisk. Bończak zaciążył już swoją indywidualnością na zespołem w Polsce i mimo zarzutów godzących w jego racjonalizm kościołek hodurowy nie

tylko się trzyma, *ale staje się czynnikiem coraz niebezpieczniejszym dla polskiego katolicyzmu.* Wykazał to zjazd delegatów, jaki się odbył 2 czerwca 1927 r. w Warszawie, gdzie przed 60 przedstawicielami parafji i wszystkiemi księżmi bisk. Bończak z triumfem stwierdził: „W Polsce mamy teraz 16 księży, z tego 9 wyświęconych w Kościele Narodowym i 6 byłych księży rzymskich oraz 1 kapłan, wyświęcony w Kościele Narodow Ameryce. Parafij stałych jest obecnie 15 i 5 filij z regularną służbą Bożą. Ilość wyznawców, zorganizowanych po parafjach, wynosi conajmniej 50.000 dusz; zaś członków rozproszonych po całym państwie, gotowych do zorganizowania się 100.000. Można tu jeszcze dodać, że w marcu było księży 13, a od czerwca do końca roku liczba z 16 podskoczyła na 22.

W Krakowie, na Dębnikach, istnieje osobne seminarjum, pod kierownictwem ks. Michała Kronenberga, dawniejszego proboszcza pstrągowskiego z djecezji przemyskiej. Wprawdzie kleryków było w ciągu r. 1927 tylko 10, ale zgłaszających się coraz więcej, tylko brak pomieszczenia przeszkadzał przyjęciu większej liczby. Na zjeździe delegatów uchwalono uczelnię przenieść do Warszawy.

Księża hodurowi, z których wielka już część święcona jest przez bpa Bończaka, rozwijają rączą ruchliwość, zarzucając niewody na niebacznych, często pod osłoną obozu socjalistycznego. Namioty swoje rozbijają tam wszędzie, gdzie się ku temu nadarza sposobność. Nie można więc pochwycić jakichś wytycznych linji ich rozpościerania się w Polsce. Pierwotny najazd skierowany na Małopolskę, osłabł z czasem i jakkolwiek natworzono tu sporo parafij, zwłaszcza w zachodniej i środkowej Małopolsce, to zdaje się, że nie należą one do najsilniejszych. Na to wskazywałby może ubocznie tylko fakt, że z Krakowa postanowiono „rezydencję" biskupa i Seminarjum przenieść do Warszawy, gdzie w ostatnich latach rozpoczął się na Woli żwawszy ruch. Najbujniejsze parafje znajdują się w Zamojszczyźnie, w Grudziądzu i w Bydgoszczy.

W dalszych rozdziałach tej niezmiernie ciekawej książki opisuje Ks. Cieszyński niedolę odstępcy od naszego Kościoła Ks. Ptaszka, który nawiązał stosunki z byłym księdzem marjawickim Pągowskim i tworzy Kościół starokatolicki; omawia obszernie dzieje niefortunnej unji Ks. Huszny z prawosławiem, przedstawia nieudałe wysiłki „niezależnego" bpa Zielonki, który w r. ub. przybył do Polski i probował coś na własną rękę zorganizować, lecz z niczem powrócił do Ameryki; nakoniec bardzo obszernie przedstawia Kościół Marjawicki.

Opis tych mozolnych wysiłków ludu polskiego dla stworzenia wolnego Kościoła kończy Ks. Cieszyński niezmiernie charakterystycznemi uwagami:

Zapomina się czasem, że właściwą nam bronią to ewangelja miłości i poświęcenie misjonarskie, a sięganie po brachium saeculare tj. bagnety policyjne i mandaty sądowe przyczynią sekciarzom tylko nie zasłużonej sławy męczenników i napędzą im rzesze bezkrytycznych, a niekiedy szlachetnych zwolenników. Zaś wszelka myśl o bojówkach i uruchomieniu ich przeciwko zebraniom sekciarzy, myśl zrodzona w głowach ciemnej tłuszczy szlacheckiej w czasach saskich, nie tylko kłóci się z etyką katolicką, ale niegodną jest synów XX. wieku, a przytem wysoce szkodliwa. Dlatego należałoby bez lęku przed nadciągającem niebezpieczeństwem organizować konferencje i kursy, jak to się tu i tam zaczęło w Zachodniej Polsce, urządzać wiece, prowadzić rozumne, beznamiętne dysputy publiczne z księżmi narodowymi, dawać spokojne, a rzeczowe artykuły do pism, a osobliwie pomnieć na słowa św. Pawła: „A my którzyśmy mocniejsi, powinniśmy znosić krewkości słabych, a nie spodobać się samym sobie (Do Rzymu 15,1).

Mądre słowa! Daj Boże by rzymscy kapłani wzięli je sobie do serca, bo dotąd zamiast walki idei, myśli, posyłali przeciw nam bojówki i denucjowali fałszywie przed władzami. My, kapłani Narodowi, chętnie stajemy zawsze do wolnej, obywatelskiej dysputy publicznej. Szkoda tylko, że rzymscy księża jej unikają, a nie pamiętają na słowa apostolskie: Wszystko słuchajcie, a co dobre zachowajcie!

Ks. P.

Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce.

(Projekt przedsynodalny Ks. M. Piechocińskiego).

W najbliższym czasie przedłoży Rząd nowemu Sejmowi projekt ustawy o legalizacji nowych wyznań w Polsce. Odpowiednio do wymogów tej ustawy winien każdy Kościół przedłożyć Rządowi projekt szczegółowego statutu organizacyjnego czyli ustawy kościelnej. Synod naszego Kościoła, jedynie uprawniony do rozbudowy naszej obecnej Konstytucji kościelnej, ma obowiązek uchwalenia dobrego prawa, bo od tego zależnym jest zdrowy rozwój Kościoła. Poniżej drukujemy jeden z projektów takiej ustawy i otwieramy na ten temat publiczną dyskusję na łamach „Polski Odrodzonej".

I. ZASADY OGÓLNE.

§ 1. Kościół nosi nazwę „Polski Narodowy Katolicki Kościół" w skróceniu „Kościół Narodowy" i jest dobrowolnem zrzeszeniem religijnem chrześcijan narodowości polskiej, wedle nauki Jezusa Chrystusa. Reprezentuje on wyznanie chrześcijańskie w duchu pierwotnego katolicyzmu, z uwzględnieniem potrzeb i cech narodu polskiego.

§ 2. Terenem działania K. N. jest Rzeczypospolita polska, zaś siedzibą prawną Biskupa i Rady Kościoła jest Warszawa.

§ 3. Celem K. N. jest uświęcenie i zbawienie narodu polskiego,— przez przyjęcie i wykonanie zasad Ewangelji Chrystusowej. szerzenie idei pokoju, braterstwa i miłości powszechnej; udzielanie pomocy wzajemnej swym wyznawcom we wszystkich dziedzinach życia religijnego i społecznego; podniesienie i uszlachetnienie moralne całego ludu polskiego i wychowanie go do służby ofiarnej, dla dobra narodu i całej ludzkości.

§ 4. Do osiągnięcia tego celu dąży K. N. przez:

a) urządzanie publicznych i prywatnych nabożeństw, głoszenie Słowa Bożego, udzielanie św. Sakramentów oraz nauki religji, przez kapłanów, pod zwierzchnim kierownictwem Biskupa;

b) szerzenie znajomości Pisma św., przez regularne wykłady, rozpowszechnianie Biblji i innych wydawnictw religijnych i społecznych;

c) pracę oświatową i kulturalno-społeczną, jak odczyty, bibljoteki, związki młodzieży, tow. parafjalne i t. p.;

d) prowadzenie wszelkiej działalności dobroczynnej, opieki nad dziećmi i sierotami, młodzieżą, chorymi i starcami; walkę z klęskami społecznemi, jak alkoholizm i inne; założenie kas zapomogowych i pogrzebowych dla członków i ich rodzin; nakoniec

e) budzenie i rozwijanie w społeczeństwie polskiem szczerych uczuć religijnych oraz zasad prawdziwej moralności.

II. WYZNANIE WIARY.

§ 5. K. N. uznaje zasady wiary, objawione w Piśmie św., szczególnie w Nowym Testamencie, streszczone w Składzie Apostolskim i Symbolu wiary nicejsko-konstantynopolitańskim, wyjaśnione pismami Ojców Kościoła pierwszych wieków i przez pierwsze cztery Sobory

chrześcijaństwa powszechnego czyli katolickiego. Zasady te rozwijają w stosunku do współczesnych potrzeb religijnych polskiego ludu jednomyślne uchwały Synodów Narodowych.

W szczególności K. N. twierdzi, że żaden Kościół sam przez się człowieka nie zbawia, lecz ma go nauczyć mądrości Bożej, uświęcić go i pomagać mu w spełnianiu jego religijnych obowiązków i posłannictwa społecznego na ziemi.

K. N., jako polska część powszechnego chrześcijaństwa wszystkich wyznań, jest z niemi w braterskiej łączności religijnej, nie uznaje jednak ani obco-narodowej władzy papieskiej ani dogmatu o jej nieomylności. Tak samo odrzuca naukę o odpustach, wierząc, że tylko Chrystus jest Głową Kościoła i On Sam może rozporządzać zasługami Swoimi i Swoich świętych.

K. N. posiada sukcesję apostolską w swoich biskupach i kapłanach i uznaje siedem św. Sakramentów z tem, że Bierzmowanie jest uzupełnieniem Chrztu św., a głoszenie i słuchanie Słowa Bożego jest również wielkim Sakramentem, źródłem wiary i łaski Bożej, ustanowionym przez Jezusa Chrystusa dla uświęcenia i zbawienia człowieka. Sakrament pokuty sprawuje K. N. zarówno w spowiedzi powszechnej, publicznej, jak też usznej, prywatnej. Ofiarę Mszy św., jako pamiątkę najwyższej i najdoskonalszej ofiary Chrystusowej, w Ostatniej Wieczerzy nam przekazaną, oraz inne św. Sakramenty i obrzędy kościelne, spełnia K. N. w języku polskim. W tym też języku narodowym spisuje wszystkie akty kościelne.

K. N. nie uznaje przymusowego bezżeństwa swych kapłanów i biskupów, a owszem uważa małżeństwo za wielki Sakrament a rodzinę za najlepszą formę społeczną, dla szczęścia ludzkiego przez Boga ustanowioną.

K. N. spełnia bezpłatnie wszelkie posługi religijne i znosi wszelki handel świętościami; uznaje, że majątek i budynki kościelne są własnością ludu polskiego, który K. N. tworzy, buduje, utrzymuje go i nim się opiekuje.

K. N. ma ustrój demokratyczny, przyznaje swoim członkom świeckim, mężczyznom i niewiastom, równe prawo współrządu z duchownymi, i daje pojedynczym parafjom pełny samorząd w zakresie gospodarczym i administracyjnym.

III. CZŁONKOWIE KOŚCIOŁA.

§ 6. Do K. N. należą duchowni i świeccy wyznawcy oraz ich dzieci, zapisani na podstawie pisemnej deklaracji do ksiąg parafialnych, uznający jego zasady religijne i godzący się na jego ustrój.

§ 7. Księża K. N., wyświęceni przez Biskupa lub przez niego do pracy w Kościele przyjęci, są kapłanami, nauczycielami religji i kierownikami pracy. Pełnią oni swój urząd apostolski jako proboszczowie i wikarjusze parafjalni, oraz dziekani, pod ogólnem kierownictwem duchowem i administracyjnem Biskupa.

§ 8. Świeckim członkiem K. N. może zostać każda osoba religji chrześcijańskiej, z ukończonem 14 rokiem życia, która utrzymuje się z pracy własnej, zobowiązuje się żyć we-

wedle zasad K. N., popierać go w każdym kierunku, płacić regularną składkę członkowską i została przyjętą przez proboszcza do parafji.

§ 9. Obowiązkiem każdego członka jest zastosowanie w życiu własnem, swej rodziny i swego otoczenia zasad, zawartych w Ewangelji, oraz czynna praca społeczna dla dobra narodu i ludzkości. Wszyscy członkowie mają też obowiązek współdziałania z K. N. w jego dążeniach; w szczególności ma każdy człowiek uczestniczyć regularnie w nabożeństwach i zebraniach K. N. i popierać jego instytucje i wydawnictwa.

§ 10. Każdy członek czynny, liczący 21 lat życia, ma prawo brać udział w Zgromadzeniach parafjalnych, przemawiać, głosować, wybierać członków Zarządu i delegatów na Synod i być na te urzędy wybranym.

Wszyscy członkowie i ich rodziny mają prawo do opieki duchownej i pomocy religijnej, oraz mogą korzystać ze wszystkich urządzeń i świadczeń K. N., wedle odnośnych regulaminów.

§ 11. Członek może wystąpić dobrowolnie z K. N. przez pisemne zawiadomienie swego proboszcza, względnie Biskupa, jednak bez prawa żądania zwrotu składek lub jakichkolwiek innych roszczeń do Kościoła.

§ 12. Gdy członek działa lub usiłuje działać w jakimkolwiek kierunku na szkodę K. N., prowadzi życie niechrześcijańskie, szerzy niezgodę lub dopuszcza się czynów niemoralnych, może zostać po poprzedniem upomnieniu przez proboszcza, postanowieniem Zgromadzenia parafji w prawach członkowskich zawieszony na pewien czas lub z K. N. zupełnie wykluczony. Skutki wykluczenia są te same, jak i przy dobrowolnem wystąpieniu członka.

Od decyzji wykluczającej ma członek prawo odwołania się do Biskupa i Rady Kościoła.

§ 13. Biskup ma prawo zawiesić w urzędowaniu z tych samych przyczyn, a po przeprowadzeniu sądu kościelnego nawet wykluczyć z Kościoła, księdza przestępującego karność kościelną. Wykluczonemu przysługuje prawo odwołania się do Synodu. *C. d. n.*

Korespondencje.

Dwa święta.

Bydgoszcz

Dnia 11 marca parafja nasza obchodziła uroczystość 31 rocznicy powstania Kościoła Narodowego. W pięknie udekorowanej przez Towarzystwo niewiast kaplicy, odbyła się przed południem uroczysta Służba Boża, którą odprawił Ks. dziekan Zawadzki w asyście ks. kand. Janika. Wszystkie towarzystwa, a mamy ich w parafji 6, wystąpiły ze swymi bardzo pięknemi sztandarami a wielka ilość wiernych przystąpiła do Stołu Pańskiego. W czasie sumy chór parafjalny im. Moniuszki odśpiewał pięknie kilka utworów religijnych, pod batutą ob. prof. Sroczyńskiego.

Dnia następnego wieczorem z tej samej okazji, urządziło Towarzystwo Niewiast Polskich uroczysty wieczór. Odczyt o powstaniu i znaczeniu Kościoła Narodowego wygłosiła ob. Trojanowiczówna, następnie kilka innych członkiń Tow. dziewic wypowiedziało deklamacje religijne i patrjotyczne. Na zakończenie śpiewano i bawiono się wesoło do późnej godziny wieczór. Za urządzenie obchodu należy się wielkie uznanie członkiniom Tow.

pełniącym obowiązki gospodyń wieczornicy, które zajęły się całym obchodem i sporządzeniem wspólnej wieczerzy.

Dnia 18 marca Związek Obywatelski przy naszej parafji w Bydgoszczy urządził obchód na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, twórcy Polski niepodległej. Na uroczystość tą zostały zaproszone władze rządowe, wojskowe i miejskie. Przed nabożeństwem odbyło się poświęcenie sztandaru Związku, który ma być jego symbolem i który ma nas prowadzić ku wolnej duchowo Polsce, abyśmy w drodze pracy i w drodze walki nie zbłądzili i nie upadli. Po Mszy św. Ks. dziekan Zawadzki wypowiedział podniosłe kazanie, wskazując na przykład Wodza narodu, który w latach ciężkiej, carskiej niewoli zorganizował lud do walki i choć wiele razy pobity, jednak wierząc w Polskę doczekał się dnia Zmartwychwstania.

Po południu odbyła się w Kasynie robotniczem uroczysta Akademja ku czci Piłsudskiego i jego towarzyszów. Tłumnie przybyli na nią wyznawcy Kościoła Narodowego jak również wiele zaproszonych gości. Program był pięknie ułożony. Na wstępie chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła," pod batutą profesora Nowiny-Sroczyńskiego. Gości powitał prezes Związku ob. Kostański. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru. Odczyt o Marszałku Piłsudskim wypowiedział Ks. kand. Janik. Nastąpiły deklamacje i została odegrana z powodzeniem wesoła sztuka teatralna p. t. „Zaślubiny z przeszkodami". Na zakończenie przemówił Ks. dziekan Zawadzki a chór odśpiewał pieśni patrjotyczne. Obchód wypadł bardzo pięknie. Składamy wszystkim wyznawcom K. N., sympatykom, gościom, oraz miejscowem władzom serdeczne „Bóg zapłać" za przybycie na naszą uroczystość, jak również za złożenie dobrowolnych ofiar na sztandar.

Związek Obywatelski im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Kościele Narodowym w Bydgoszczy.

W polsko-rzymskiej szkole.

Lipno warsz.

Dużo mówi się u nas o konstytucji, o wolności, o poszanowaniu obcych przekonań, a zbyt mało zwraca się uwagi na wprowadzanie w życie tych szczytnych haseł. My, wyznawcy K. N., znamy zresztą zbyt dobrze naszą szarą rzeczywistość, aby się o niej szeroko rozwodzić. Chcę w tej chwili dodać do tego olbrzymiego wieńca nieprawości jeszcze jeden maleńki ale charakterystyczny kwiatuszek.

Powodzenie w naszem mieście znienawidzonego przez Rzym Kościoła Narodowego wytrąciło sfery klerykalne z równowagi. Zaczynają one, obok zaciętego szykanowania młodej parafji, uprawiać niedopuszczalne metody przedewszystkiem wśród młodzieży szkolnej. Dyrektor tut. gimnazjum p. Drzewiński, dokumentujący na każdym kroku swój patrjotyzm, ulega we wszystkiem wpływom miejscowego rzymskiego prefekta ks. Suchcickiego. Miejscem rzymskiej propagandy wśród młodzieży jest oczywiście ambona. Padają z niej każdej niedzieli gromy i przekleństwa na „heretyków" i wyuzdanych zbrodniarzy, do których Ks. prefekt imiennie zalicza narodowców, ewangelików, marjawitów i t. p. przestępców. Nie byłoby w tem może nic dziwnego, gdyby świadkiem „świętego zapału" Ks. prefekta była tylko młodzież rzymsko-katolicka, bo znamy przecież aż nazbyt dobrze metody wychowawcze tych „filarów" społeczeństwa. Oburzającem jednak jest to, że tych niepoczytalnych wyzwisk słuchać musi przymusowo młodzież innowiercza. Dla upiększenia nabożeństwa śpiewa bowiem w kościele chór szkolny, złożony też z innych wyznawców. Uczniowie ci postanowili niedawno nie śpiewać w kościele, gdzie ich najświętsze uczucia miesza się z błotem, lecz pan dyrektor był innego zdania: — „Ja was nie zmuszam, ale zastanówcie się dobrze i nie zapominajcie, że ja jestem dyrektorem, a wy uczniami!" — Ten przymus moralny godny jest napiętnowania bo duszy młodzieży paczyć nikomu nie wolno w państwowej szkole polskiej. Nie twierdzę, ale jest bardzo prawdopodobne, że pan dyrektor dawniej z radością wyśpiewywał w cerkwi kantaty na cześć Rosji i cara, bo gdyby inaczej było, to nie zmuszałby do podobnego postępowania uczniów swych w gimnazjum polskiem. Zdaje się jednak, iż p. Drzewiński zbyt często zapomina o tem, że przy słowie „gimnazjum" stoi przymiotnik „polskie" — Na wstępie zaznaczyłem, że p. dyrektor wszędzie akcentuje swoją polskość. Nie wiem, czy

i w Rosji podobnie głośno o niej mówił, pewnem jest jednak, że metody, jakich się na Wschodzie nauczył, nie wychowują naszej młodzieży, ale ją degenerują, zaszczepiają w nią jad nienawiści do wszystkiego, co niekatolickie, ścieśniają w niej światopogląd, zabijają indywidualność i szlachetniejsze uczucia.

Byłoby wskazanem, by p. Minister oświaty pouczył takich gorliwych wyznawców „rzymskiej“ pedagogji, że szkoła państwowa w Polsce dotąd nie jest jeszcze wyznaniową.

W. Reban, b. uczeń.

Wielki sukces.

Żyrardów.

Dzień 16 marca był decydującym o istnieniu naszej placówki, która powstała w roku ub. dzięki staraniom świadomych robotników, mamy plac pod Kościół.

Ludność tutejsza przeważnie robotnicza więc biedna i w dodatku w znacznej mierze pozbawiona pracy, jest jednak zahartowana mocno w walce o byt. Miał tutejszy robotnik od dawien dawna całą falangę wrogów, z którymi musiał staczać zaciętą walkę. W czasie niewoli sprzysięgli się przeciwko proletarjatowi car i wszyscy możni, który dzierżyli w swych rękach władzę. I walczył robotnik i stał na stanowisku w obronie wolności i polskości, narówni i z innymi klasami. Spodziewał się, że gdy zrzuci jarzmo niewoli politycznej, zacznie się dlań lepsze jutro, wolność do której tak wzdychał.

Po odzyskaniu niepodległości, okupionej ciężkiemi ofiarami z krwi i mienia, miał lud polski i ma dziś do zdobycia sobie wolność duchową, której pozbawił go kler rzymskiego Kościoła. Poznał on, jaka droga prowadzi do tego celu, że tylko Kościół Narodowy, wyrosły z serca kapłana i ludu roboczego, jest tym taranem, godzącym w podstawy despotycznego Rzymu, niweczącym powoli ale systematycznie jego wpływy. Kościół Narodowy jest ostoją i opoką, na której buduje lud polski swoją przyszłość, swoje wyzwolenie i szczęście.

Zrozumiał to naród, a dowodem tego jest żywiołowy ruch za Kościołem Narodowym, od którego nie powstrzymały go ani klątwy papieskie ani bagnety policji.

Mimo trudności szalonych, jakiemi starano się powstrzymać prędki rozwój tego żywotnego ruchu, szczególnie za haniebnych rządów endeckich łazarzy politycznych, Kościół nasz zdołał sobie stworzyć silną organizację, na mocnych fundamentach żywych mas ludowych, której już nic nie potrali zniszczyć. Powstały na polskiej ziemi silne ośrodki, rozświecające jak gwiazdy na firmamencie niebieskim powłokę ciemnoty rzymskiej. Praca ich to błogosławiona działalność ożywczych promieni słonecznych na konające dusze i serca polskie, karmione dotąd młotem rzymskim.

Nasza osada fabryczna miała również szczęście stać się jedną z żywych placówek tego prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Jak wszędzie w Polsce, największa trudność stała nam na przeszkodzie (nieobca zresztą i innym instytucjom), brak obszernego lokalu na kaplicę. Sala szkolna, w której się dotąd mieściliśmy, okazuje się nieodpowiednią dla celów religijnych i za szczupłą. Uprosiliśmy więc tutejszy Magistrat, o sprzedaż kawałka ziemi pod budowę świątyni i obiecano nam przychylnie załatwić tę sprawę. Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w grudniu w u. r. uchwalono nam sprzedać dwie parcele w rynku położone, wynoszące około $1/2$ morga ziemi. Na następnem posiedzeniu miano uzupełnić tą obowiązującą uchwałę małą poprawkę co do kontraktu kupna.

Na obu posiedzeniach Rady miejskiej stawiał sprzeciw w imieniu partji swojej Ks. radny Baranowski, tutejszy rzymski prefekt, który w uporczywy sposób starał się nie dopuścić do ostatecznej uchwały. Nic dziwnego, że bronił swojej „frakcji“, bo za to pieniądze bierze i z tego chleb je. Dziwimy się tylko jego naiwości i pewności siebie, z jaką bronił społeczeństwa „katolickiego“ przed zalewem „heretyków“, jak krzyczał. Z prawdzie jezuicką perfidją wynajdywał przeróżne kruczki, któremi chciał dojść do obalenia uchwały Rady miejskiej. Na szczęście wysiłki jego były daremne, argumentacja oszczercza przeciwko Kościołowi Narodowemu za słaba, uchwała przeprowadzona, plac pod budowę nasz. Nad sprawą oddania nam placu debatowano do godziny 2-giej rano. Najwięcej nagadał się i napocił ks. radny

Baranowski wraz z 6 endeckimi towarzyszami. W końcu przyprowadzony do równowagi przez p. Prezydenta Orlika, usiadł sobie i pogroził Radzie następstwami.

Księże Baranowski! Twoje pogróżki nam w Żyrardowie nie zaszkodzą. My jesteśmy chrześcijanie, wierzymy w Chrystusa i w Jego Nowy Zakon i mamy to niezłomne przekonanie, że On jest z nami, że pod Jego świętem kierownictwem i przy pracy naszej zwyciężymy. Nie plujcie na nas, nie kłamcie a razem z nami stańcie pod sztandar Chrystusowej wiary w Narodowym Kościele i szerzyć będziecie Ewangelję miłości. A jeżeli uważacie, że zły kierunek obraliśmy, to „złe dobrem zwyciężajcie“ (Rzym 12,2) i nigdy złością i demagogją.

Do parafji naszej wpisało się dotychczas z górą 100 rodzin. Nabożeństwa odbywają się tylko w niedzielę gdyż obecny ciasny i nieodpowiedni lokal szkolny, nie nadaje się na inne nabożeństwa. Z wiosną przystąpimy do budowy swojej świątyni i ufamy, że Służba Boża i wogóle życie religijne ożywi się u nas, jeżeli nam Bóg pozwolić plan wykonać.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 września 1927 do 1 stycznia 1928 przedstawia się następująco:

Przychody:	Wkładki członkowskie	Zł.	611.19
	Zbiórki kościelne	„	89.25
	Dobrowolne ofiary na Kościół	„	320.50
	Razem	„	1020.94
Rozchody:	Utrzymanie dla księdza i zakupno sprzętów i szat liturgicznych	Zł.	794.76
	Utrzymanie kaplicy i materjały pod budowę kościoła	„	121.70
	Razem	„	916.46

Pozostaje w kasie na rok 1929 zł. 104.48.

Na walnem zebraniu parafjalnem w dn. 12 stycznia odbytem, wybrany został następujący Komitet parafialny: ob. ob. prezes Marjan Cuper, zastępca Romuald Gałecki, sekretarz prot. Eugenjusz Kamiński, sekretarz kasowy Józef Smoluchowski, kasjer Jan Polański, gospodyni kaplicy Marta Rzygałkowa, marszałkowie: Jan Hoppe, Kazimierz Maciejewski, Michał Dwornik, Antoni Michałowski, Wacław Solarski, Stanisław Kaliński.

Ufni w pomoc Bożą idziemy naprzód w pracy nad wyzwoleniem aż do zwycięstwa.

Na tem miejscu składamy też tutejszemu Magistratowi i Radzie miejskiej za życzliwe oddanie nam parceli pod budowę Kościoła, serdeczne, obywatelskie podziękowanie.

Komitet parafjalny.

Z prawosławia do Kościoła Narodowego

Kulik lubelski

Znaną jest niedola polskiego ludu na Podlasiu. Miał on niegdyś własny Kościół który jednak został przez biskupów żądnych senatorskich krzeseł w szlacheckim Senacie oddany w drodze unji Rzymowi. Później przyszedł car i rosyjskie prawosławie i zaczął u nas krzesić je ogniem i mieczem. Lecz ludność tutejsza nie pragnęła należyć ani pod rzymskiego papieża ani też pod rosyjskiego cara. Tęskniła wiele lat do swego własnego, Narodowego Kościoła, choć tęsknota ta była u wielu podświadoma.

Z początkiem wojn/ światowej ludność została pobałamuconą przez swych przewodników popów rosyjskich, którzy mało tego, że wyłudzali pieniądze na różne sposoby, ciągli nasz naród za sobą do Rosji. Pokąd czuli przy ludziach majątki, wlekli się wraz z nimi, a gdy już widzieli, że naród wytracił wszystko co miał i zapanowała bieda i nędza, wtedy go opuścili bez opieki. Naród rozpruszył się po całej Rosji. Wielu z uchodźców umierało głodną i chłodną śmiercią, uścielając za sobą drogę trupami. Ludzie umierali bez św. Sakramentów, bez pociechy duchowej; pozostali, zwłoki ich chowali jak mogli — sami, gdy kapłani prawosławni bawili się po Moskwie, Kijowie, Petersburgu. Po upływie kilku lat, po skończonej wojnie, ludność po trochu poczęła wracać do swych zniszczonych rodzinnych gniazd, do Polski, i poczęła pracować na swych własnych grządkach. Popi więc dowiedziawszy się, że ludzie ich już się dorabiają, rów-

nież wnet poczęli się zjeżdżać do Polski, ażeby tu nanowo dopełniać wycieńczoną przez czas wojny swą kabzę, przez ściąganie z biedaka nieraz ostatniej koszuli za Sakramenta św. Tak samo sprytnie byli jak ich rzymscy koledzy!

Nic dziwnego, że naród, dotąd prawosławny, zaczął też tęsknić za wolnym Kościołem, szczerze Chrystusowym, opartym na czystej Ewangelji i zaczyna się w naszych stronach tłumnie garnąć do Polskiego Kościoła Narodowego.

W październiku z. r. wstąpiłem ja, dotąd kapłan prawosławny, z moją parafją do K. N. i przez Najczcigodniejszego Ks. Biskupa Bończaka zostałem upoważniony do założenia wolnej parafji Narodowej w Kuliku i innych miejscowościach pow. Chełmskiego. Naród garnął się ochoczo do Narodowego Kościoła. Począłem głosić czyste słowo Boże i otwierać tej ludności oczy. Dałem mu poznać Boga, wskazałem drogę ku prawdzie i zaznajomiłem z zasadami nauki Chrystusowej. Ludność okoliczna poczęła się zjeżdżać ze wszystkich stron, by poznać te ideały Boże, za które toczy się ciężka walka w Polsce już od kilku lat, o której dotychczas dowiadywali się tylko z gazet. Często przyjeżdżają do nas liczne delegacje z pytaniami, czyby nie mogli dostać księdza Narodowego by założył u nich parafję.

Praca postępuje za łaską Bożą, naprzód i ufamy, że niedługo przedstawimy sporą gromadą wyznawców K. N. w obrządku wschodnim, czysto słowiańskim. Pozdrawiam w Bogu wszystkich braci i siostry!

Ks. Jan Szczutka, były ksiądz prawosławny

obecnie proboszcz parafji Narodowej.

Z centrum naftowego.

Borysław.

Kościół Narodowy jest demokratyczną, wolną organizacją religijną. Łączą się w nim ludzie różnych przekonań politycznych i partyjnych, dla wspólnego celu, odrodzenia duchowego i uszlachetnienia. Niestety, ustrój demokratyczny wymaga zgody bratniej, a tej tak mało jest w naszym narodzie, poczucia, że nie ma praw bez obowiązków, a obowiązków bez praw. Nic dziwnego, że w każdej parafji Narodowej, z początku, zanim się ludzie dotąd pod rzymską władzą zostający, zgrają i zrozumieją wielką ideę Chrystusowego braterstwa, bywają różne nieporozumienia.

W naszej młodej parafji mieliśmy też takie nieszczęście. Kilku członków chciało narzucić swoją wolę większości i czynili zamieszanie. Wrogowie nasi, bacznie wszystko obserwujący, już cieszyli się, że spór ten o władzę w Komitecie parafję rozbije. Stało się jednak przeciwnie. Placówka borysławska nietylko nie upadła, lecz przeciwnie, zdrowo przetrwała kryzys i pięknie się nadal rozwija.

Ponieważ ta przykra sprawa rozważaną będzie na Radzie Kościoła w Zamościu dnia 11 kwietnia, wstrzymujemy się na razie z jej osądem. Na miejsce dawnego Komitetu wybrało Zgromadzenie parafjalne nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: ob. ob. Karol Mathias, przewodniczący; Józef Naporło, zastępca; Stanisław Nowacki, sekretarz finans.; Wład. Portoranos, skarbnik; Ludwik Boluk, sekr. protok.; opiekunowie kasy: G. Dobrzański. St. Reczkowski, W. Moskal, I. Święc, Fr. Półtoranos i W. Królikowski.

Parafja nasza pod ofiarnem kierownictwem Ks. prob. Szczepkowskiego, prowadzi szeroką akcją oświatową i społeczną. Ostatnio z inicjatywy Komitetu powstaje Towarzystwo budowy domów robotniczych, organizacja przy naszej nędzy mieszkaniowej bardzo potrzebna. Przedewszystkiem jednak pracuje nasza placówka nad rozkwitem życia religijnego i rozkrzewianiem zasad Pisma św. na całem wschodniem Podkarpaciu. Kościołek nasz zawsze jest przepełniony na nabożeństwach.

W roku ubiegłym zbudowaliśmy go własnemi siłami tak, że parafja nasza ma przy Bożej pomocy przyszłość zapewnioną.

Podajemy poniżej sprawozdanie kasowe za czas naszej pracy t. j. od 1 lipca do 31 grudnia 1927. Wykazuje ono wielką ofiarność klasy robotniczej na rzecz jej własnego wolnego Kościoła.

Dochód:	Zbiórki kościelne	zł. 2418.05
	Opłaty członkowskie	922.56
	Dobrowolne ofiary	2295.72
	Zebrano na listy	384.00
	Dochód z loterji fantowej . . .	491.60
	Sprzedaż znaczków	404.30
	Sprzedaż cegiełek budowlanych. . .	483.50
	Pożyczka krótkoterminowa . . .	2722.00
	Pożyczka roczna	1796.00
	Razem zł.	11.917.73

Rozchód:	Wydano gotówką na budowę kościoła .	zł. 8143.80
	Utrzymanie kościoła sprzęty i szaty liturgiczne	448.09
	„ księdza, mieszkanie, opał i światło	1812.10
	„ organisty i stróża . . .	820.00
	Spłacono część pożyczki . . .	200.00
	Różne wydatki	491.74
	Razem zł.	11915.73

Dajemy, jak cyfry wykazują, sami sobie radę. Mamy wprawdzie jeszcze dług budowlany do spłacenia lecz dzięki ofiarności dzielnej naszej braci borysławskiej, w krótkim czasie go pokryjemy.

Chwilowo będąc zasmuceni ostatniemi przeżyciami, cieszymy się teraz, że nasza parafja, dzięki uświadomieniu polskiego nafciarza, z każdym niemal dniem zyskuje nowych i dzielnych członków.

Dziś już śmiało możemy powiedzieć, iż naszego przekonania w świętość i wielkość idei Kościoła Narodowego, nie przemogą ani wyklinaniem nie ustraszą księża rzymscy ani też inne prześladowania ani też warcholstwa ludzi *„złej woli“*.

Zarząd parafialny.

Nabożeństwo pokutne.

Bażanówka.

W dniach 3—9 marca, odbyły się wielkopostne Nabożeństwa pokutne w parafjach: Krosno, Łęki, Bażanówka i Posada jaćmierska.

Słowo Boże głosił podniośle we wszystkich tych parafjach przybyły z Zamościa czcigodny ks. wizytator Wł. Faron przy czynnej pomocy księży miejscowych. W każdej parafji wygłosił nasz miły Gość po kilka do głębi duszy wzruszających kazań pokutnych. Tłumny udział wiernych, jednających się z Bogiem przez spowiedź uszną lub publiczną, zależnie od życzenia pokutujących, jak też gromadna rzesza przystępujących do Stołu Pańskiego, była świadectwem wielkiej religijnej żywotności naszego wyzwolonego z niewoli rzymskiej ludu.

Pobyt ks. dziekana Farona w naszych parafjach podkarpackich pobudził ducha, wlał nowy zapał w serca naszych wyznawców i zachęcił nas do dalszej owocnej pracy na niwie Kościoła Narodowego. W Bażanówce poświęcił Ks. Wizytator nową — piękną chorągiew kościelną i na obchodzie uroczystym w sali Kółka rolniczego z licznie zgromadzoną dziatwą, która Go przyjęła pięknie oddeklamowanemi wierszami i śpiewami.

Na zakończenie uroczystości odbyło się Zebranie parafialne. Z rozrzewnieniem przemawiał Czcigodny Ks. Wizytator do wszystkich zgromadzonych, wspominając o wspólnych, bo podobnych przejściach męczeńskich z roku 1922/3. kiedy to jeszcze byliśmy rzymianami. Dziś zaczyna nam nareszcie świecić słońce wolności. Korzystajmy więc z czasu i zręby budujmy mocnej organizacji, a przedewszystkiem kształćmy nasze serca w duchu Ewangelji św. a Bóg nam błogosławić będzie.

Licznie zebrani bracia i siostry zabierali głos w żywotnych sprawach naszej placówki i dziękowali serdecznie Czcigodnemu Gościowi za Słowo Boże i naukę z serca płynącą. Okrzykiem na cześć naczelnego biskupa K. N. Ks. Hodura — na cześć Ks. Farona — Kościoła Narodowego — jak też rządców Ojczyzny naszej: Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, zakończono miłą uroczystość.

Z pozdrowieniem Bożem dla wszystkich współbraci Kapłanów i parafij pozostaje

Ks. prob. Antoni Kafel.

Wiadomości bieżące.

Pierwszy biskup K. N. Ks. Fr. Hodur serdecznie pozdrawia wszystkich kapłanów i świeckich wyznawców w Polsce i prosi, ażeby w Kościele naszym nie czyniono żadnych zmian, póki spraw tych nie omówi Synod w Warszawie. Na pierwszy Synod w Polsce przyjedzie nasz dostojny Założyciel albo sam, albo przyśle swego przedstawiciela.

Krajowa Konferencja przedsynodalna odbędzie się w Zamościu dnia 11 kwietnia o godz. 10 rano w kościele tamtejszym przy ul. Narodowej, z porządkiem obrad jak podano poprzednio. Na konferencję obowiązani są przybyć wszyscy księża K. N. w Polsce oraz delegaci świeccy, najmniej jedna osoba z każdej parafji, którą deleguje odnośny Komitet. Na koszta podróży delegatów i księży należy przeznaczyć zbiórkę kościelną w pierwszy dzień Wielkiejnocy. Ewentualny niedobór pokryje Kasa kościelna. Mieszkania dla wszystkich przyjezdnych zapewnione.

Kwartalne posiedzenie Rady K. N. odbędzie się tamże dnia 10 kwietnia, o godz. 10 rano. Wszyscy duchowni i świeccy członkowie Rady oraz ich zastępcy proszeni są o niezawodne przybycie.

Prowincjonalna Konferencja przedsynodalna K. N. Polski zachodniej odbyła się niedawno w Bydgoszczy, pod przewodnictwem Ks. dziekana Zawadzkiego, przy uczestnictwie 5 księży i 12 delegatów parafij oraz z górą 50 innych uczestników. Po wyczerpujących obradach powzięto jednogłośnie następujące uchwały:

1. Konferencja uznaje konieczność zwołania Synodu K. N. w Warszawie, w myśl odezwy naczelnego Biskupa Ks. Fr. Hodura.

2. Konferencja oświadcza, że stoi na stanowisku zachowania bratniej łączności duchowej z K. N. na wychodźtwie, z uwagi jednak na prawa państwowe K. N. w Polsce tworzy samodzielną organizację kościelną.

3. Konferencja stwierdza jednomyślnie, że dotychczasowy kierownik K. N. w Polsce Ks. bp. Fr. Bończak, przez swą rozsądną i ofiarną pracą dobrze zasłużył się dla sprawy Bożej i ludu polskiego, i prosi go gorąco w imieniu szerokich rzesz wyznawców K. N. w Polsce, o dalsze przewodnictwo. Z uwagi na ogrom pracy uważa za pożądane danie Mu pomocy przez wybór na Synodzie 1 lub 2 biskupów — pomocniczych, względnie wikarjusza generalnego.

4. Konferencja oświadcza, że rozdział Kościoła od Państwa jest warunkiem zasadniczym nowego rozwoju chrześcijaństwa i apeluje do Rządu i Sejmu, aby w myśl Konstytucji zalegalizowano Kościół Narodowy i wszelkie inne wyznania.

5. Konferencja uważa współpracę K. N. z innymi wyznaniami, stojącymi na stanowisku czystej Ewangelji, za wielce pożyteczną i dziękuje Ks. b-powi Hodurowi i Radzie Kościoła za zaproszenie na Synod do Warszawy przedstawicieli tych bratnich Kościołów.

Wybrano wreszcie odpowiednie komisje przygotowawcze dla pracy przedsynodalnej i po udzieleniu pełnomocnictw referentom tychże, jednogłośnie uchwalono ogólną rezolucję:

Przedsynodalna Konferencja prowincjonalna delegatów parafji polsko-narodowych na ziemiach Zachodniej Polski przyjmuje, kierując się zasadami nauki Jezusa Chrystusa na podstawie Ewangelji św. oraz dobrem Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i Ojczyzny Polski — wnioski powyższe, jako swoje postulaty na przyszły Synod Warszawski, wierząc w to święcie, że naród Polski zdolny jest założyć trwałe fundamenty pod budowę wolnego Kościoła Narodowego. Konferencja wyraża naczelnemu i pierwszemu Biskupowi Kościoła Narodowego, Ks. Franciszkowi Hodurowi, za jego inicjatywę w tem zbożnem dziele, Naczelnej Radzie Kościoła, za żywy współudział w pracy, i Księdzu biskupowi Fr. Bończakowi, za pełną poświęcenia działalność w Ojczyźnie — najszczersze wyrazy oddania i ufności synowskiej. Wszystkim Braciom Kapłanom i świeckim wyznawcom P. N. K. K. w Polsce i w Ameryce — Zjazd zasyła wyrazy pozdrowienia braterskiego. Obrady zakończono Modlitwą Pańską i Hymnem wiary i zwycięstwa K. N.

Przeniesienia księży: Parafję w Łękach koło Dukli objął Ks. prob. Stan. Brokowski, parafję w Szewni koło Zamościa Ks. prob. Bronisław Ciśniewicz.

Z życia rodzinnego naszych Księży: Dnia 19 marca odbył się kościele Narodowym w Krakowie ślub Ks. Jana Tomaszkiewicza, członka Zarządu K. N. w Polsce, profesora Seminarjum duchownego i kapelana Legjonów polskich, z p. Karoliną

Stefanją Szafrańcówną. Oblubieńcom składa Redakcja „Polski Odrodzonej“ w imieniu własnem i całego Kościoła w Polsce, najserdeczniejsze życzenia, obfitego błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia.

Podróż misyjna czcigodnego Ks. Bpa Bończaka: Gazety polskie na wychodźctwie opisują obszernie potężne wrażenie odczytów naszego dostojnego Kierownika Ks. bpa Bończaka, o stosunkach obecnych w Polsce i o rozwoju naszego Kościoła. Cała demokratyczna opinja polska w Ameryce jest poruszona naszą zwycięską walką, a zbiórka ofiar na pomoc dla naszych ubogich parafij w Polsce — mimo obecnych ciężkich czasów i kryzysu w Stanach Zjedn. — zapowiada się bardzo pomyślnie. Ks. bp. Bończak, nie szczędząc sił i zdrowia, objechał dotąd następujące parafje Narodowe: Scranton, Dickson City, Dupont, Shenandoah, Frackville, Hazleton i Mc. Adoo, Wilkes-Barre, Kingston,, Rochester, Buffalo, Washington, Carnegie, Cleveland, Detroit, St. Louis, Chicago, Milwaukee, Albany, Westfield, Chicopee, Lowell, Bridgeport, Passaic, Nowy York—Brooklyn i t. d. Na tłumnych zebraniach przyjmowano entuzjastycznie naszego czcigodnego i wielce zasłużonego Przewodnika K. N. w Polsce i proszono go, by zapewnił wyznawców K. N., iż bracia i siostry w Ameryce są z nami jednego ducha i proszą nas o wytrwanie w obecnej ciężkiej walce o wyzwolenie polskiego ludu z duchowej niewoli, którą oni tam przed 31 laty rozpoczęli. W naszym ręku leży przyszłość Polski! Ks. bp. Bończak ma zamiar uczestniczyć w Synodzie prowincjonalnym naszego Kościoła, który odbędzie się w Scranton, w kwietniu b. r., poczem powraca do Polski.

Polski Narodowy Katolicki Kościół w Ameryce, pod kierownictwem naczelnego biskupa Ks. Fr. Hodura i ks.ks. biskupów Gawrychowskiego, Grochowskiego i Grittenasa, liczy obecnie w djecezji środkowej Stanów Zjednoczonych 34 parafij i 30 księży, w djecezji zachodniej 30 parafij i 26 księży, w djecezji wschodniej 22 parafij i 19 księży. Razem 86 parafij i 78 księży. W toku organizacji jest cały szereg nowych placówek, a tylko brak dobrych księży Narodowych wstrzymuje dalszy liczebny rozrost naszego wolnego Kościoła na wychodźtwie.

Baczność przed oszustami pod nazwą „Księży Narodowych“. Do Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Polsce pod jurysdykcją Ks. bpa Franciszka Bończaka, należą obecnie następujący księża: Zygmunt Ancerewicz, Stanisław Brokowski, Bronisław Ciśniewicz, Władysław Faron, Bernard Goławski, Aleksy Hajduk, Adam Jurgielewicz, Antoni Kafel, Bohdan Kalinowicz, Michał Kronenberg, Józef Kwolek, Jan Madziarz, Józef Naumiuk, Jan Perkowski, Marjan Piechociński, Stanisław Piekarz, Józef Rörich, Henryk Szczepkowski, Jan Szczutka, Jan Tomaszkiewicz, Adam Walichiewicz, Stanisław Zawadzki i Jakób Zielonka. Do grona kapłanów naszego Kościoła w Polsce nikt inny nie należy. Oszustów, wyłudzających ofiary na różne cele i rzekomo „organizujących“ parafje Narodowe należy oddawać w ręce władz.

Komitet parafjalny w Bydgoszczy prosi nas o stwierdzenie, że w Bydgoszczy jest tylko jedna parafja K. N. p. w. Zmartwychstania Pańskiego, której proboszczem stałym jest Ks. Stanisław Zawadzki. O drugiej organizującej się parafji nic nie wiemy, a ci którzy chcą naiwnych ludzi zbałamucić, robią to na własną rękę, bez porozumienia się z władzą K. N. a szczególnie z Ks. dziekanem S. M. Zawadzkim.

Ostrzegamy ludzi dobrej woli, ludzi uczciwych, przed następstwami takiego rozbijania pracy, gdyż „niezależnistwo“ w zarodku należy tępić. Tylko zgoda, jedność i miłość budują i dają siłę.

* * *

Czas wyrównać prenumeratę. Wszystkich prenumeratorów, którzy dotąd przedpłaty na rok 1928 nie uiścili, upraszamy o rychłe uiszczenie tejże. Tak samo prosimy wszystkich przyjaciół naszej idei, o łask. podawanie nam adresów swych krewnych i znajomych celem nadesłania im numeru okazowego naszego pisma.

Wszystkich czytelników P. O. prosimy też o pomoc w rozbudowie naszych miejsc sprzedaży po miastach, gdzie dotąd naszej gazety nie sprzedają w biurach gazet i trafikach. Podawajcie nam adresy tychże, byśmy mogli tam posłać gazetę naszą w komis. Upraszamy też wszystkich Ks. Proboszczów i innych rozprzedawców naszego pisma, o odwrotne wyrównanie należności za poprzednie numera. Dawniejsze nierozsprzedane numera prosimy nam zwrócić.

Księży proboszczów i Komitety parafialne w Ameryce, a także wszystkich wyznawców naszego Kościoła tamże, prosimy serdecznie, o popieranie naszego pisma i werbowanie prenumeratorów. Przedpłatę, rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar, można nadsyłać czekiem lub też banknotem, w liście registrowanym. Odbiór kwitować będziemy zawsze w najbliższym numerze.

Wszystkich przyjaciół idei K. N. w Polsce i w Ameryce, gorąco prosimy o ofiary

na **Fundusz prasowy**. Mamy ogromną ilość ubogich czytelników, ludzi od dłuższego czasu bez pracy, którzy proszą o nadsyłanie im naszego pisma bezpłatnie. Abyśmy mogli to uczynić, serdecznie prosimy o pomoc tych wszystkich, którzy pragną zwycięstwa naszej Sprawy i są ofiarni dla biednych współbraci. Ofiary na ten cel można nadsyłać czekiem zwyczajnym z dopiskiem „Fundusz prasowy". Kwitować je będziemy również w najbliższym numerze.

KALENDARZYK BIBLIJNY
KWIECIEŃ 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty i nad niem się zastanowić).

1.	**N.**	**Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy**	Jan 12 : 12—13.
2.	P.	Bo ja żyję i wy żyć będziecie	Jan 14 : 13.
3.	W.	Niech każdy pokutuje szczerze	Łuk. 23 : 47—56.
4.	Ś.	On jest pośród nas w miłości	Łuk. 24 : 1—12.
5.	C.	Ostatnia Wieczerza Pańska	Mat. 26 : 26—29.
6.	**P.**	**Śmierć Chrystusa na Krzyżu**	Jan 19 : 16—30.
7.	S.	Wstał Pan prawdziwie z martwych	Łuk. 24 : 33—43.
8.	**N.**	**Zmartwychwstanie P. Jezusa**	1 Kor. 15 : 4—20
9.	**P.**	**Który wyrywa nas ze śmierci**	2 Kor. 1 : 9—12.
10.	W.	Jeden i ten sam Jezus Chrystus	2 Kor. 5 : 13—24.
11.	S.	Wiara jest rzeczą konieczną	Do Żyd. 11 : 10.
12.	C.	Powołanie Abrahama	Obj. 12 : 1—9.
13.	P.	„ Mojżesza	2 Mojż. 3 : 1—12.
14.	S.	„ Izajasza	Izajasz 6 : 1—8.
15.	**N.**	„ **Piotra**	Łuk. 5 : 1—12.

* * *

Odpowiedzi Redakcji: *Ob. Gmurek, Tarnów, Karwacz, Kraków, Smolik, Miłków i inni:* Prosimy o spokój i cierpliwość. Sprawę omówi Rada K. N. w Zamościu po świętach. Macie słuszność, że wedle Konstytucji tylko Synod Kościoła może legalnie wybrać biskupa. *Ob. Klink:* Wiadomą sprawę załatwimy z całą życzliwością. Bratni uścisk dłoni. Pozdrowienia przyjaciołom. *Komitetowi w Borysławiu*: Waszą sprawę załatwi ostatecznie Rada w Zamościu. *Ob. J. B., Żyrardów:* Ks. Andrzej Huszno w Dąbrowie Górniczej w K. N. nic wspólnego nie ma i pozostaje pod władzą Metropolity Kościoła prawosławnego. *Ob. Płaza*: Za bratnią współpracę serdeczne dzięki. Imienne zaproszenie na Synod zostanie wysłane. *Ob. L. M. Wołyń*: Pismo św. jest zbiorem kompl. ksiąg kanonicznych a czytanie go przy pomocy Komentarzyka jest bardzo pożyteczne. Należytości można przesyłać razem, lecz na czeku podać cel wpłaty. *Ob. Stojanowski, Winnipeg:* Ofiarę Waszej parafji dol. 50, — którą przesłał Ks. Sobaszek, oddaliśmy naszemu Komitetowi pomocy. Bóg zapłać Wam za pomoc nieszczęśliwym. *Ob. Fr. Bańduk:* zł. 1.50 otrzymaliśmy i wysyłamy. *Ob. Majka:* Prenumerata zapł. do końca b. r. *Ob. Podolak:* Opłacono do 30.VI. b. r. *Ob. Nowak:* Opłacono do końca b. r. Za omyłkę pocztową przepraszamy. *Ob. Boruch*: Wysyłać będziemy P. O. bratu do końca b. r. *Ob. Szymonowicz:* Za adresy czytelników dziękujemy.

Pokwitowania:

Prenumeratę zagraniczną uiścili: Ob. S. Boruch dol. 5. — Ob. Samokar dol. 2.— Ks. Pawlikowski dol. 3.—i dla swej parafji dol. 2. —

Na fundusz prasowy celem opłaty „Polski Odrodzonej" dla biednych i bezrobotnych w Polsce złożyli: Ob. Karol Mathias, Borysław zł. 5. — Ob. Matuszewski zł. 1.— Ob. Śliwiński 50 groszy.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać" i prosimy o łaskawe podawanie na czeku lub przekazie przeznaczenia pieniędzy. Taka notatka nie ulega żadnej opłacie pocztowej.

BRACIE! Po przeczytaniu „Polski Odrodzonej" pożycz ją sąsiadowi. Zachęcaj znajomych do prenumerowania naszego pisma, bo tem przyczynisz się do krzewienia idei Kościoła Narodowego.

Serce ludzkie jest wielką zagadką nawet dla nas samych. Tylko jeden zna je dokładnie, to jest Ten, kto je stworzył! Dlatego powinniśmy czytać księgę, w której On sam to serce nasze opisuje i wskazówki daje, jak je naprawić i uszlachetnić. Księgą tą jest Pismo Święte.

Wszystkim wyznawcom i przyjaciołom idei Kościoła Narodowego w Polsce i na Wychodźctwie oraz czytelnikom „Polski Odrodzonej“, życzymy w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, radosnego Alleluja!

Redakcja „Polski Odrodzonej“.
w Warszawie.

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Pańska 4. tel. 322-00.